Nr. 289. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, środa dnia 24 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny . . .	5 halerzy
popołudniowy .	8 halerzy	popołudniowy .	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Czas odnowić przedpłatę na
Dziennik Polski
który wychodzi **2** razy dziennie
o godz. 8 rano i o 3 popoł.
PRENUMERATA za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:
we Lwowie 2 korony
(za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 hal.)
na prowincji 2 kor. 50 hal.
(z dwurazową przesyłką 3 kor.).

Przy *Dzienniku Polskim* prenumerować można
BLUSZCZ
najlepsze pismo ilustr. dla kobiet, z dodatkiem mód najświeższych i tablic krojów.
BLUSZCZ kosztuje kwartalnie:
we Lwowie 3 korony
na prowincji 4 kor. 80 hal.

Wybory w Niemczech.

Lwów 23 czerwca.

Pojutrze wyborcy w Niemczech przystąpią do urny wyborczej w tych okręgach, w których mają się odbyć wybory ściślejsze. W Poznańskiem i Prusach zachodnich przychodzi do ściślejszego wyboru ośmiu kandydatów polskich. Tu walka rozstrzygnie się między kandydatami polskimi, a niemieckimi i jest nadzieja, iż przynajmniej czterech naszych kandydatów zwycięży, tak, że liczba członków Koła polskiego wzrośnie do 18. Faktem jest więc, że pruski system antipolski nie zdołał nas osłabić, lecz przysporzył nam sił, gdyż liczba głosów polskich wzrosła.

Wielkie zajęcie budzą wybory ściślejsze na Śląsku Górnym, gdzie kandydaci polscy stają przeciw kandydatom centrowym. Onegdaj nadeszła wieść, iż Wszechpolacy, grupujący się w Tow. wyborczem, zawarli kompromis z socjalistami, aby głosami socjalistycznymi w okręgu katowicko-zabrskim przeprowadzić wybór p. Korfantego, redaktora *Górnoślązaka*. W zamian za to Tow. wyborcze miałoby w okręgu bytomsko-tarnogórskim poprzeć wybór socjalisty Wintera.

Wiadomość ta atoli okazała się fałszywą, kompromis taki nie przyszedł do skutku, co uważamy za bardzo dobre, gdyż kompromitującym dla Polaków byłby sojusz z hakatystą socjalistycznym Winterem, wrogiem interesów katolickich. Sądzimy, że dla dobra sprawy polskiej, Tow. wyborcze, celem przeprowadzenia kandydatów polskich, powinno zawrzeć kompromis ze stronnictwem *Katolika*. *Katolik* położył przecież niespożyte zasługi około rozbudzenia ludu śląskiego, jego to zasługą, iż lud ten tak uświadomił, że dziś Wszechpolacy mogli na Śląsku górnym rozwinąć swą agitację.

Te dwa więc obozy polskie, zwalczające się ostro podczas pierwszych wyborów, dziś powinny się połączyć dla dobra ludu polskiego, w obronie którego szczerze i gorąco, choć na innych drogach występują. Gdy zaś złączą się i pójdą solidarnie, przeprowadzą niezawodnie trzech Polaków: Korfantego, Kowalczyka i Królika, który chociaż jest kandydatem centrum, jest Polakiem z krwi i kości, dzieckiem ludu górnoszląskiego. Koło polskie wówczas powiększyłoby się jeszcze o dwóch posłów, a do centrum wszedłby Polak, który zawsze, ilekroćby w parlamencie weszła na porządek dzienny sprawa polska, szedłby solidarnie z naszą reprezentacją.

Bez takiego kompromisu upadek kandydatów polskich byłby prawie pewny i zamiast Polaków weszliby do parlamentu Niemcy. Sądzimy, że zdrowy rozum przemówi do tych dwóch obozów polskich, stojących dziś z sobą w otwartej wojnie. W sprawie tej bez ujmy dla siebie mógłby uczynić pierwszy krok *Katolik*, jako starszy.

Zwycięstwo socjalistów przy ostatnich wyborach jest dowodem, iż w Niemczech panuje ogólne niezadowolenie z powodu polityki rządu. Twierdzą tu i ówdzie, iż z wyniku wyborów rząd jest tak niezadowolony, że nawet stanowisko kanclerza ma być zachwiane. Pisma konserwatywne niemieckie starają się pokryć doznaną porażkę tłómaczeniem, że nowy parlament nie będzie się wiele różnił od dawnego. Tak atoli nie jest, gdyż w nowym parlamencie opozycja będzie o wiele silniejszą, niż była poprzednio.

My nie mamy jednak z tego powodu żadnych przyczyn do radości. Zmienią się osoby, ale system pozostanie ten sam.

Parlament zmieniony lub niezmieniony będzie protestował przeciw zarządzeniem antypolskim, będzie głosował za zniesieniem ustawy przeciw Jezuitom, lecz sejm pruski będzie nadal uchwalał miljony antypolskie, a rada związkowa będzie dalej ignorowała uchwały parlamentu.

Wybór posła Tiedemanna w okręgu bydgoskim zostanie prawdopodobnie unieważniony. Socjalistyczny *Vorwärts* ogłasza bowiem tajny okólnik prezydenta rejencji bydgoskiej, wydany do urzędników, który zachęca ich do zwalczania kandydata polskiego. *Freisinnige Ztg.* zwraca uwagę, że według zasad komisji rugów wyborczych, okólnik ten uprawnia do unieważnienia wyboru.

Lwów-Kamionka-Stojanów.

Projektowana kolej lokalna ma przedewszystkiem zadanie połączyć stolicę kraju z Wołyniem pod Stojanowem i tym sposobem całą okolicę nadbużańską, nader żyzną i dobrze zalesioną, otworzyć dla handlu przez połączenie z głównemi linjami kolejowemi, tj. Lwów-Wiedeń i Lwów-Czerniowce.

Projektowana kolej lokalna obsługiwać będzie okolicę w obszarze co najmniej do 500 klmtr., w których znajdują się 75.000 morgów lasu wysokopiennego. Na tym obszarze jest 100 miejscowości, między któremi Kamionka, licząca 8000 mieszkańców, Radziechów blisko 5000 mieszkańców, zaś Jaryczów, Żółtańce, Zwertów, Batiatycze, Witków nowy, Toporów, Dobrotworów, Stojanów, każda zwyż 3000 mieszkańców. Liczba ludności (bez stolicy) przedstawia się w cyfrze 150.000; interesowane są cztery starostwa i siedm sądów powiatowych.

W obszarze tym znajduje sie 140 folwarków, 41 gorzelń, produkujących zwyż 40.000 hltr. spirytusu, kopalnie torfu i fabryka nawozów sztucznych, 4 browary, 3 młyny parowe, 30 młynów wodnych, 5 tartaków parowych i 20 cegielń. Już sama produkcja 140 folwarków, w połączeniu z gorzelniami, browarami, tartakami i młynami, sama dla się wystarczyć powinna dla utrzymania kolei.

Projektowana kolej lokalna stanowić będzie nietylko dla kraju, ale i dla stolicy znaczny czynnik ekonomiczny i przyczyni się do ożywienia ruchu handlowego i przemysłowego stolicy bezpośrednio, a pośrednio całego kraju.

Kolej ta ma także znaczenie strategiczne, albowiem trasa tej kolei skierowaną jest prostopadle na granicę rosyjską pod Stojanowem, a równocześnie łączy się bezpośrednio z budującą się obecnie linją kolejową Lwów-Sambor-Turka-Użok i tym sposobem tworzy najkrótszą, bo prostą linję kolejową, prowadzącą z Węgier przez Lwów do granicy rosyjskiej. Wreszcie należy także uwzględnić możliwe powstanie nowych przemysłów, które tylko dla braku taniego i szybkiego przewozu do dziś dnia w tej okolicy powstać i utrzymać się nie mogły.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem młynarski przemysł, który po wybudowaniu kolei w tej okolicy, nietylko się podniesie, ale przy sprzyjającej konjunkturze skutecznie rywalizować potrafi z mąką węgierską.

Trasa projektowanej kolei tak poprowadzoną być powinna, aby dotknęła owe miasta i miasteczka, które na ruch kolejowy, tak osobowy, jak towarowy, największy wpływ wywierać mogą. Trasa dotykać musi zatem wszystkie te miejscowości, które skupiają interesa handlowe, przemysłowe i pieniężne całej okolicy, a miejscowości te są w szczególności: Jaryczów, Kamionka Strum., Chołojów, Witków, Radziechów, Stojanów, z których przeważające znaczenie ma Kamionka Strum., jako miasto liczące nad 8000 mieszkańców.

Dla Lwowa kolej ta ma jeszcze specjalne znaczenie. Kiedy przed laty kwestja usytuowania dworca głównego kolei Karola Ludwika weszła na porządek dzienny, zadecydowały kompetentne władze wybudowanie tej instytucji na dalekiem przedmieściu gródeckiem, głównie z powodu taniości gruntów tamże. Stało się to także skutkiem nieoględności ówczesnej reprezentacji, nieobliczającej konsekwencji tego kroku. Ale po upływie lat, odczuła stolica zgubne skutki tej uchwały. Cały bowiem ruch miasta zwrócił się w swym rozwoju w kierunku głównego dworca, interesa miasta poczęły odwracać się od dawniejszych ruchliwych jego części, które szybko zaczęły upadać.

Wyłonił się proces ekonomiczny, który podniósł niesłychanie rozwój i wartość całej przestrzeni „Gródeckie" „Nowy świat", a obniżył wartość ruchliwych niegdyś części miasta, jak Łyczaków, Zielone, Stryjskie. Na podstawie tych zdarzeń dokonaną została ekonomiczna ekspropjacja, która oczywiście oddziałała na rozwój miasta ujemnie i wkładała na reprezentację miasta obowiązek stworzenia w przyszłości pewnej równowagi rozwoju całego grodu.

To też reprezentacja miasta, mając na uwadze ten błąd, popełniony przed laty kilkudziesięciu i widząc jego ujemne skutki, starała się w czasie budowy kolei brodzkiej, aby dworzec Podzamcze stanął w miejscu blisko miasta położonem.

Obecnie, gdy tak projektowana kolej Lwów-Winniki-Podhajce, jakoteż kolej Lwów-Kamionka-Stojanów wchodzą już w stadjum urzeczywistnienia i gdy dalej stacja Lwów-Podzamcze prawdopodobnie będzie mimo różnych niedogodności punktem wyjścia obu tych kolei, spodziewać się należy, że ruch osobowy i towarowy na dworcu Podzamcze przybrać musi niezwykłe rozmiary, co naturalnie oddziała na rozwój całego otoczenia.

Ale równocześnie też powstaje nowa kwestja — a mianowicie kwestja rampy kolejowej na Żółkiewskiem, która przy wzmożonym znacznie ruchu, ze stanowiska bezpieczeństwa publicznego musi być jak najspieszniej załatwioną.

Wobec tych okoliczności będzie tedy zadaniem władz rządowych i autonomicznych, reprezentację stolicy popierać w staraniach o podniesienie upośledzonych dotychczas przedmieść stolicy, a to tembardziej, że tak władzom krajowym, jakoteż rządowym dobrze wiadomo, iż ekonomiczne położenie mieszkańców stołecznego miasta, wskutek wielkich wstrząśnień finansowych, ciężkie przechodzi przesilenie i że długie upłyną lata, nim stosunki te się polepszą.

Stolice biskupie pod berłem rosyjskiem.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego:* Według ostatnich wiarogodnych wiadomości, Jerzy hr. Szembek, od dwóch lat biskup płocki, mianowany został metropolitą mohylewskim (z siedzibą w Petersburgu). Jest to najwyższa godność w Kościele katolickim w obrębie cesarstwa rosyjskiego. Ostatnim metropolitą był zmarły przed pół rokiem śp. ks. arcybiskup Kłopotowski.

Na miejsce biskupa płockiego przejdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa ks. biskup Jaczewski, obecnie biskup lubelski, ten sam, którego dzielnemu oporowi, jaki stawiał ministrom Plehwemu i Zengerowi, zawdzięczać należy to, że w gimnazjach lubelskich i siedleckich nauka religji katolickiej nie była wykładana w języku rosyjskim, a fakt ten był częściowo motywem ostatniego reskryptu carskiego, stanowiącego, że język polski z początkiem przyszłego roku szkolnego, będzie językiem wykładowym przy nauce religji we wszystkich bez wyjątku gimnazjach i szkołach średnich Królestwa Polskiego.

Na ważne to miejsce, opróżnione teraz przez prawdopodobną translokację ks. biskupa Jaczewskiego do Płocka, wymieniają wprawdzie kilku kandydatów, wiadomości te jednak nie są stanowcze.

Kandydatem na osierocone przez śmierć ks. metropolity Kłopotowskiego miejsce, był również obecny biskup tyraspolski, ks. baron Roop. Biskupstwo tyraspolskie obejmuje wszystkie gubernie południowe cesarstwa, bądź nad samem morzem Czarnem, bądź też bliżej niego położone. Była chwila, w której biskup baron Roop miał duże szanse otrzymania metropolji mohylewskiej. Tymczasem w ostatnim czasie kandydatura ks. biskupa Szembeka przeważyła.

Biskup tyraspolski natomiast będzie mianowany na osierocone biskupstwo wileńskie, zkąd wygnany i internowany ks. biskup Zwierowicz, po rocznym pobycie w Twerze, zamianowany został biskupem sandomierskim. Przez cały ten czas, a więc od dwóch lat, djecezja wileńska była osieroconą. Dodać należy, że ks. biskup baron Roop, przyszły biskup wileński, pochodzi z polskiej rodziny kurlandzkiej.

Wiadomości powyższe pochodzą z dobrego źródła. Niespodzianką wśród nich jest tylko translokacja ks. biskupa Jaczewskiego z Lublina do Płocka. Pierwsze dwie nominacje tak ks. biskupa Szembeka, jak ks. biskupa Roopa, od dawna już były przewidywane.

Nieobsadzonemi pozostałyby w tym razie nastepujące stolice biskupie: djecezja seyneńska (gub. augustowska) po zmarłym ś. p. ks. biskupie Baranowskim, djecezja lubelska skutkiem przeniesienia ks. biskupa Jaczewskiego do Płocka i djecezja tyraspolska, skutkiem przeniesienia ks. biskupa Roopa do Wilna.

Czy dojdą rychło do skutku rokowania co do obsadzenia trzech wakujących stolic biskupich, orzekać z pewnością nie można.

Wybór Stolicy Apostolskiej i przyjście do skutku układów z rządem co do trzech wyżej wymienionych dostojników Kościoła, uważać należy za rezultat szczęśliwy. Metropolia mohylewska, z siedzibą w Petersburgu, jest pierwszorzędnego znaczenia. Od stanowiska, zajętego przez jej głowę naczelną, zależy położenie Kościoła na Litwie i w prowincjach zabranych, gdzie tyle jest dotąd kwestji spornych i tyle niebezpieczeństw, grożących naszej religji.

Ale biskupstwo wileńskie jest z natury rzeczy najtrudniejsze i zarazem najbardziej na wszelkie walki z prawosławiem wystawione. Powitać więc z radością należy na stanowisku tem osobistość, znaną, nie tylko z gorliwości kapłańskiej, ale z wysokiego taktu, w połączeniu z energją i niezłomnością charakteru, — sympatyczną osobistość ks. biskupa barona Roopa.

Mały fejleton.

„Confetti".

Jeden z czytelników zwraca nam uwagę na niesmaczny, a niestety, zakorzeniony już u nas zwyczaj, obsypywania się na festynach i zabawach skrawkami czy śmieciem papierowem, zwanem z włoska „Confetti". Czytelnik nasz słusznie zastanawia się nad nieestetyczną i niehygieniczną stroną tego rodzaju „zabawy" (niehygieniczną, bo papierki te barwione są trującemi farbami). Na ten sam temat pisze i fejletonista warszawskiego *Wieku* p. *fr*.

„Poszedłem do Doliny dla wysłuchania koncertu i natychmiast na wstępie, spotkała mnie niezasłużona owacja.

Jedna z młodych osób, strojna w suknię o barwie soku malinowego, zmieszanego z zupą pomidorową, podbiegła drobnym kłusem i z wdziękiem wysypała mi za kołnierz kilka wielkich garści sieczki papierowej.

Oddając się zajęciu powyższemu z wdziękiem nieporównanym, osoba strzeliła zapytaniem:

— I ty tu jesteś, stary Fajtuś?

Poczem popędziła w przeciwną stronę Doliny i tam z dotychczasową rozkoszą oddawała się zaśmiecaniu ścieżyn papierkami.

Będąc śledziennikiem steiryczałym, nie podzielałem rozkoszy, jakie wynikają z obrzucania się skrawkami, mówiąc nawiasem, ku końcowi zabawy zmieszanemi obficie z piaskiem.

Ogarnęła mnie tęsknota, zwłaszcza od chwili, gdy papierki z za kołnierza osunęły się aż na moje plecy, wywołując uczucie, jakiego doświadczamy na noclegach w zajazdach małomiejskich.

Tłumy nie podzielały jednak mego niezadowolenia. Bawiono się całą duszą, zamaszyście, z życiem i zrozumieniem korzyści, jakich dostarcza zrównanie stanów.

Smagali się papierkami wszyscy. Mój

---

(128)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

— Panie! — zawołał Bekwark, przypadając do kolan monarszych, a stopy całując. — Dla czegoż mi pierścień ten dajesz, dając swych ust nagrodę?... oddaj go tym, którzy ciebie dla złota miłują, bo ja po tej nagrodzie drugiej, wziąć pierwszej nie mogę.

— Twojać to już własność — król na to. Rozporządź nią, jako rozumiesz!

— Daj go Mniszchowi — półgłosem Gąska się ozwał,ale tak, że król słyszał, Mniszech zaś podsunąłsię bliżej, a patrzał wzrokiem, jakby mówił: daj! daj!

Złośliwy uśmiech przemknął przez usta Bekwarka, pierścień ujęty w dwa palce do góry uniósł i zwrócił się do Mniszcha, a ten już łapy nastawił. Bekwark parsknął śmiechem, na pięcie się zakręcił i złote kolco w okno otwarte cisnął. Mniszech krok zrobił, jakby za nim chciał biedz, ale gdy Gąska:

— A łap-że! — krzyknął.

Stanął nagle i purpurą się oblał.

Mimowoli uśmiechnęli się wszyscy, król nawet — a zwracając się do Berkwarka, tak powiedział:

— Dogodziłeś mi, żeś pierścienia nie wziął, mój pocałunek otrzymawszy.

— Ciekawa jestem, jaki los go spotka— odezwała się księżna, a panna Zaberezińska szepnęła do towarzyszek:

— Taki piękny był, że i chycić go była rada! Wolałby Bekwark mi..e go dać!...

I raz jeszcze w okno spojrzała, jakby go ujrzeć pragnęła, tak skrzył się, tak błyskał, kiedy lecąc, półłuk w powietrzu zakreślał.

Tymczasem król dostrzegł podstolego Żegotę, i skinął, by się zbliżył.

— Co cię tu sprowadziło, mości podstoli? czy pieśń Berkwarkowa, czy inna jaka rzecz?

— Do dom mi tęskno, wasza królewska mość, i gospodarka czeka, boć to czas żniw nadchodzi. Chciałbym was prosić, miłościwy panie, o zwolnienie ze służby na czas pewien.

Zygmunt August poruszył się nieznacznie.

— Nie na rękę mi dzisiaj puszczać waćpana — odpowiedział, brwi lekko marszcząc a tłumiąc westchnienie.

Wtem Stańczyk podszedł:

— Miłościwy panie, i ja bym do Lublina chciał.

— A nie byłbym i ja od tego, by się przewietrzyć — Gąska wtrącił.

— A toć mój Wawel opustoszeje całkiem —zawołał król z krzesła się podnosząc.

—Mieliście i wy królu, do Lublina wyjechać — szepnął Mniszech.

Zygmunt August stanął, jakby tknięty myślą jakąś.

— Zda się, że pan podstoli — ciągnął Mniszech — przez Lublin do Rogów ciągnie, a jeżeli nie mylę się, to nawet i pan kasztelan Firlej do Dąbrowicy w tęż stronę wyruszyć ma!

— Ja także tam posunę — wtrącił Rupejko. którego król lubił i dla starości a zasług dawnych mile na zamku swoim widział.

— Tak! tak! chciałem odwiedzić gród mój ukochany i ogrzać się ciepłem wspomnieniem zamczyska Bolesławowego — odpowiedział Zygmunt August. — A zatem nie król za wami, lecz wy za królem pociągniecie, a nim pszenica twoja dojrzeje, panie podstoli, to jeszcze w podróży posłużysz nam i pięknej podstoliny widokiem nacieszyć się pozwolisz. Pani ciotko i panno siostro — do niewiast swoich zwrócił się — azali nie zechcecie czasami i wy nam towarzyszyć i objazd wraz z nami części królestwa naszego uczynić? Bóg dał lato, jako wspomnienie, piękne; nie uciechą życia ta peregrynacja będzie, lecz onych wspomnień dawnych wywołaniem, a Bekwark to pieśni Maryjne, to canzonetty włoskie do ucha nam rzuci jeszcze. Księżno Anno i królewno Anno! a jak się ta propozycja Zygmunta Augusta wam zdaje?

Są chwile, w których dusza rada popieścić się przeszłością umarłą, pamiątki wszystkie z onej skarbnicy wydobyć i pogwarzyć z niemi, jako z przyjacioły dawnemi. On gród lubelski był ulubionym Jagiełłów grodem, tyle pamiątek ostało tam po nich, tyle wspomnień do murów tamtych przylgnęło. To też pod wrażeniem pieśni Berkwarkowych i słów Zygmunta Augusta, jakieś tchnienie ciepłe owiało dusze niewieście. Zgodziła się księżna, zgodziła się królewna i już o niczem nie mówiono, jeno o podróży lubelskiej, a liczny poczet panów zaproszonych zapragnął królowi towarzyszyć, bo i Firlej i Pac i Kmita i inni. Wżdy to nie trud był, jeno rozrywka, jeden z promieni jasnych wielkiego snopa światła, który wiek Zygmuntów złotym wiekiem uczynił.

Ucieszyli się wszyscy — dworki aż w dłonie klasnęły, jeno panna Zaberezińska posmutniała czegoś. Wesół był i pan Żegota, bo mu nie tak o żniwa chodziło, jak o opuszczenie Krakowa, w którym jakiś bies siedział i spokoju mu nie dawał. Uściskał Mniszcha, że królowi tak dobrą myśl podsunął, a gdy opuścili zamczysko, pan Mniszech ręce z zadowolenia zatarł i szepnął:

— Pomagaj, djable! jeno bardzo o duszy mojej nie myśl, bo, jako widzę, okrutny masz na nią apetyt...

A król, zostawszy sam, gorącą głowę w dłonie ujął i zawołał:

— Płonę! płonę! płonę!

Pogasły światła, cisza zaległa zamczysko. Pod ścianami murów wawelskich, w których przed chwilą brzmiał śpiew Berkwarka, z ukrytemi świecznikami w dłoniach raz w raz schylały się dwie postaci, jakby zguby jakiejś szukające.

Byli to: Mniszech i Giżanka — szukali królewskiego pierścienia.

XXVII.

Jako brat Rupert w Pszoszowicach z orszakiem królewskim się spotkał, a do Krakowa przybywszy, miasto całe obudził.

Skoro wieść się rozeszła o wyjeździe króla jegomości z Krakowa, kto jeno był żyw, a pedały miał nietrącone, spieszył ku zamkowi dla zobaczenia wspaniałego dworu pańskiego, który srebrem a złotem przetkan, świecący barwy przeróżnemi, spływał ze wzgórza, ni to grzmiąca fala rzeki potężnej, ni to nurt jakiś bystry, urodzony w murach wawelskich, a śpieszący miasto zalać i zanurzyć je w topieli świateł i tęcz. Dwunastu trębaczy na przedzie jechało, na koniach, okrytych kapicami ze złota i czerwieni; rozdętemi pyski wydobywało melodje przedziwne ze lśniących trąb i puzonów, którym grom bębnów odpowiadał; za nimi zaś sadziła przyboczna straż króla, w jarzącym ponsie szat, z pozłocistemi blachami na piersiach, z długiemi toporzyszczami w rękach, na koniach rosłych, a maści jako granat dojrzały. Zafurczały rozwiane wstęgi proporców, gdy na silnych a rosłych rumakach ukazał się oddział jazdy pancernej, a dwie chorągwie zafalowały w błękitach; pod orle skrzydło podgarniała się pogoń litewska, a zda się, że jedwabnym szelestem mówiła: „Dobrze mi z tobą. dobrze — braciszku orliczku! oby po wiek tak było!" Za pancernymi dopiero poczęły się wysuwać karoce sześciokonne i wozy makatami wysłane, rzekłbyś, iż kolebki kwiecia pełne a ziół wonnych. W karocach jechała familja królewska i co poważniejsze matrony, do dworów królewnej i księżnej należące, jako też małżonki dostojników Korony i Litwy, wojewodzine i kasztelanowe, pani krakowska i hetmanowa wielka, które z dobrej woli do orszaku pańskiego przyłączyły się i dodawały niemałego lustru majestatowi. Pomimo hałasu trąb i kopyt tententu słychać było trajkotanie pani Osieckiej, która raz wraz wykrzykiwała:

— Tomaszowska parada!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lwowski akcyjny Zakład zastawniczy
ul. Karola Ludwika l. 3,
przyjmuje w zastaw: szlachetne kamienie, wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców, papiery wartościowe, przedmioty z bronzu, broń, galanterję, dzieła sztuki i t. d.
udzielając możliwie najwyższych zaliczek.
Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotną pocztą, — stopa procentowa minimalna.
Dyrekcja.
529

były lokaj, przed kwartałem uwięziony za kradzież, już odcierpiał karę.

— Przystrojony w moją własną marynarkę, ciskał z rozmachem papierki, oddalił się dla uzbierania z ziemi nowych zapasów, mówiąc do siebie:

— Poczekajcie, ja ją jeszcze nie tak spierę!

Co gdy się działo, markier bilardowy z kawiarenki na Przyrynku, zmyliwszy czujność woźnych strzegących wejścia, wdarł się na teren zabawy i z wielką, godną podziwu energją, uprawiał „rozrywkę kwiatową“. Krążąc dokoła, smagał wichetkiem, ukręconym z liści, panie, które przewijały się po jego drodze, bez względu czy była to Mańka Wywrotek lub zabłąkana tu z winy „fafulstwa“ rodziców, niewtajemniczonych w stosunki, panna Jadwiga, dziedziczka Telefonowej Woli.

Spotkałem lekarza, który zapewniał mnie zupełnie serjo, iż smaganie wszystkich twarzy damskich jednym i tym samym wiechciem, może sprowadzić ujemne rezultaty hygieniczne.

Z tego powodu występuję do zarządów instytucyj filantropijnych, organizujących zabawy tego rodzaju z projektem:

Oprócz paczek „confetti“ i bukiecików kwiatowych, należałoby wprowadzić i sprzedaż kubełków, napełnionych płynami do desinfekcji owych wiechetków. Przysporzyłoby to nawet nowe źródła dochodów zakładom poświęconym wspieraniu nędzy za pomocą zbytków wyprawianych publicznie.

KRONIKA.

Lwów 23 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 14° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policji lwowskiej, radca rządowy, p. W. Schechtel, wyjechal na urlop; kierownictwo policji lwowskiej, objął radca policji, p. Flattau.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 25 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym stoją między innemi następujące sprawy: Rozpisanie konkursu na wakujące posady w dziale konceptowym; przyjęcie darowizny artysty T. Błotnickiego; założenie szkoły keramicznej we Lwowie; udzielenie subwencji uniwersytetowi im. Mickiewicza; wydawanie sprawozdania z 3-letniej czynności rady m. i magistratu; ustawowe unormowanie płac nauczycielskich we Lwowie; zarys aktu fundacji M. Kulczyckiego; Tow. szkoły nauk politycznych o subwencję; sprawa pomnika Konstytucji Trzeciego maja; sprawa reformcza w grobach ziemnych itd.

Nowy marszałek. Mianowanie hr. Stanisława Badeniego, marszałkiem Galicji, ogłoszone zostanie w ciągu bieżącego tygodnia. Marszałek przyjedzie do Lwowa w dniu 1, lub 2 lipca i obejmie urzędowanie.

O stanie zdrowia hr. Alfredowej Potockiej, otrzymujemy następujące autentyczne wiadomości: U hr. Alfredowej Potockiej w zeszły piątek koło południa wystąpiło połowiczne porażenie. W sobotę i dzisiaj odbyły się konsylja, w których uczestniczyli: stale ordynujący lekarz dr. Mieczysław Sołtysik i jako konsiljarjusze: prof. dr. Zembicki i dr. Lesław Gluziński. Obecnie stan zdrowia chorej nie pogorszony.

Wystawa robót ręcznych. W wyższym zakładzie naukowym p. Marji Zagórskiej (ul. Czarnieckiego l. 1 — II p.) można będzie oglądać wystawę robót ręcznych, rysunków i malowideł uczenic, w dniach 25 i 26 czerwca (we czwartek i w piątek).

Tymczasowe nauczycielki szkół lwowskich, wdzięczne za poparcie ich sprawy i wniesienie na pełną radę ich petycji, ofiarowały radnemu drowi A. Lisiewiczowi łódkę napełnioną kwiatami i biletami szkoły z odpowiednim napisem.

Popis publiczny uczenic i uczniów I koncesjonowanej szkoły muzycznej p. Heleny Ottawowej, odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. o godzinie 5 popołupniu w sali „Domu Narodnego. Programy na dochód pomnika Chopina (po 20 halerzy), które służą zarazem za bilety wstępu, nabywać można wcześniej w składzie nut p. Zadurowicza, ul. Akademicka l. 8, lub przy wejściu na salę w dzień popisu.

Popis uczenic szkoły muzycznej profesora Erazma Ostrowskiego, odbędzie się we środę, dnia 24 bm., w sali „Domu narodnego“.

= **Postulaty służby tramwajowej.** Od paru miesięcy służba lwowskiego tramwaju elektrycznego czyni u rady miejskiej starania o uregulowanie czasu pracy dziennej przy obsłudze wozów tramwajowych, o ustalenie bytu i o unormowanie postępowania dyscyplinarnego. Otóż referat odnośny objął p. Hudec. — Dnia 19 bm. odbył komitet, wybrany z łona komisji elektrycznej, pierwsze posiedzenie, na którem niemal jednogłośnie oświadczono się za uregulowaniem czasu pracy dziennej. Uznano zgodnie, że dzisiejszy rozkład pracy personalu tramwajowego, jest nienormalnym, gdyż służba od godziny 5 rano do 11½ w nocy wyczerpuje niesłychanie siły, a krótkie przerwy w ciągu dnia, nie dają należytego wytchnienia.

Dziś komitet, rozważywszy te postulaty, zbiera się na dalsze obrady.

Pomór drzew na Łyczakowie. Plaga jakaś nawiedziła w roku bieżącym drzewka wzdłuż całego Łyczakowa, a raczej wzdłuż linji tramwaju elektrycznego od cerkwi św. Piotra i Pawła aż po Podwale. Uschło tu mianowicie w roku bieżącym 25 pięknie już rozrosłych drzewek, akacyj, kasztanów i jesionów. Ponadto bujna, kilkudziesięcioletnia lipka na cmentarzu przed cerkwią św. Piotra napół uschła, a nawet prześliczna aleja starych drzew morwowych w ogrodzie prof. Ciesielskiego przy Łyczakowskiej ulicy jakby także zarazą tknięta, w połowie tylko okryła się liściem. Jaki powód tej klęski — niewiadomo.

Mieszkańcy ul. św. Piotra zwracają się za naszem pośrednictwem do dyrekcji poczt z prośbą o skrzynkę na listy, teraz bowiem biegać muszą z listami kilometr prawie aż do św. Antoniego lub pod rogatkę. Kosztów, prócz samego sprawienia skrzynki, nie poniosłaby poczta przez to, i tak bowiem kursują tą ulicą kilkanaście razy dziennie wózki pocztowe, wybierające listy ze skrzynek. Najodpowiedniejszem miejscem dla skrzynki byłby róg ulicy św. Piotra i Łyczakowskiej.

Hajdamacko-kacapska bitwa. Wczoraj zetknęła się ze sobą ruska młodzież gimnazjalna, należąca do dwu obozów, t. zw. hajdamacy czyli ukraińcy i kacapi czyli starorusini i wszczęli bójkę. Ile guzów która oberwała strona, nigdy cnyba żaden już nie zliczy historyk, my zaś tylko ostateczny owej walki zanotujemy wynik. Oto, jakiś nowoczesny kacapski Kreczetnikow w gimnazjalnym mundurku, grzmotnął jednego ze swoich przeciwników tak silnie, że biedny hajdamaczek musiał być odwieziony na klinikę prof. Rydygiera. — Doprawdy spory partyjne wśród naszych Rusinów zgoła oryginalne przybierają czasem formy.

Pogrzeb śp. Andrzeja Mazarakiego, o którego śmierci donieśliśmy, odbył się wczoraj na cmentarzu parafialnym w dziedzicznej wsi Nesterowce (powiat Złoczów). Z bliższych i dalszych stron zebrały się liczne koła znajomych zmarłego, który cieszył się szacunkiem i powszechną sympatją. Nie brakło też licznego grona żałobnych gości ze stolicy i dalszych jeszcze okolic kraju. Wśród nich byli Wodziccy, Dzieduszyccy, Komarniccy, Garapichowie, Gnoińscy, wydział rady powiatowej złoczowskiej z marszałkiem, starosta, złoczowski Studziński, urzędnicy starostwa, sądowi, liczny orszak okolicznych włościan itd. Po nabożeństwie odprawionem przez proboszcza z Jeziernej ks. Horeczego przemówił po polsku ks. Strzeżkowski, proboszcz z Olejowa, a w języku ruskim ks. Biliński, paroch z Zarwanicy. Nad mogiłą zaś żegnali ziemskie szczątki imieniem powiatu marszałek Gnoiński i miejscowy nauczyciel. We wszystkich tych przemówieniach brzmiała nuta serdecznego żalu i wielkiego szacunku dla Polaka obywatela, który do ostatniego tchu pozostał wierny hasłu „pro publico bono“. Przodkowie jego długie wieki służyli szczęśliwszej Ojczyźnie orężem i radą, służył jej i on wiek prawie w dobie nieszczęśliwej — a służył wiernie! Zmarły miał 83 lat a jeszcze na każde zaproszenie jawił się we Lwowie, skoro tylko o publiczną sprawę chodziło. Gr. kat. ks. Biliński w ruskiej swej mowie podniósł zasługi tego rodu dla Rzeczypospolitej, wskazując na liczny szereg przodków, którzy walczyli pod Wiedniem i Parkanami i na daleki Wschód posłowali od Polski — nauczyciel zaś miejscowy w gorącej przemowie dał piękny pomnik zmarłemu, którego „ojcem włościan“ słusznie nazwał. Cześć jego pamięci — i oby wśród młodej generacji naszych ziemian znalazł jak najwięcej naśladowców!

Zjazd maturzystów gimnazjum stanisławowskiego z r. 1883 odbędzie się w Stanisławowie dnia 30 czerstwa br. Za komitet: ks. Aleksander Mardarowicz, proboszcz w Radczy poczta Łysiec.

Stowarzyszenie „Kółko lekarzy w Krynicy praktykujących“, odbyło pod przewodnictwem dra A. Lorentskiego pierwsze w tym roku posiedzenie dnia 12 czerwca br. w sali zgromadzeń komisji zdrojowej. Przewodniczący po przywitaniu zebranych, streścił pokrótce działalność ostatnią kółka w roku zeszłym, poczem obradowano nad nader doniosłemi sprawami. Z ważniejszych spraw podnosimy: 1. Względem zaprowadzenia niektórych inwestycji w Łazienkach mineralnych postanowiono udać się do władz kompetentnych; 2. Wybrano komitet redakcyjny dla czasopisma *Krynica*; 3. Wyznaczono termin walnego zgromadzenia, celem przeprowadzenia wyboru nowego wydziału.

II gimnazjum w Tarnowie. Cesarz zezwolił na otwarcie II gimnazjum państwowego w Tarnowie, z początkiem roku szkolnego 1903/4.

Egzamin dojrzałości odbywał się w gimnazjum w Kołomyi z językiem wykładowym polskim w dniach od 9 do 16 bm. pod przewodnictwem radcy szkolnego p. J. Lewickiego. Za dojrzałych uznani zostali: Ambros Janusz, Bamberger Karol, Chabło Wiktor, Dziurzyński Eugeniusz z odzn., Frid Dawid, Hirschorn Gustaw, Jurczeńko Michał, Kitaj Mojżesz, Messer Juda z odzn., Morawetz Ludwik, Piskozub Władysław, Rappaport Maksymiljan z odzn., Reck Oskar, Rodich Daniel, Rosenbaum Mordko, Rozwoda Celeryn, Schwarzfeld Noachim, Słobudzki Mieczysław z odzn., Taubes Dawid, Znamięcki Stefan. Reprobowano 2, pozwolono zdawać egzamin poprawczy po ferjach z jednego przedmiotu 4.

Ze Stryja donoszą do *Naprzodu*: Tutejsza szkoła ludowa urządziła niedawno temu wycieczkę koleją do Morsztyna. W wycieczce tej jednak tylko szczupłe grono szczęśliwych bogatszych dzieci wziąć mogło udział; cała natomiast rzesza dzieci robotniczych z zabawy została wykluczoną, ponieważ nie mogła zapłacić zbyt wygórowanej wkładki. Biedne dzieci, niezrażone tem postępowaniem szkoły, dającem tak dotkliwie odczuwać ich ubóstwo, wybrały się do Morsztyna piechotą. Jakież było ich jednak zdziwienie i żal, gdy przybywszy na miejsce zmęczone, nie zostały dopuszczone do zabawy, lecz musiały zdala przypatrywać się, jak szczęśliwsi od nich, wystrojeni ich rówieśnicy bawili się pod okiem nauczycieli“.

Chcemy wierzyć, iż wiadomość ta jest nieprawdziwą, gdyż trudno nam przypuścić, aby nauczyciele stryjscy na coś podobnego zezwolili i robili różnice między dziatwą ubogą a bogatszą. Oczekujemy wyjaśnienia w tej sprawie od nauczycieli stryjskich.

Z naszych zdrojowisk. Do Krynicy przybyło do dnia 17 czerwca w celach kuracyjnych 493 rodzin (osób 676). Frekwencja obecna zdrojowiska jest znacznie więcej ożywioną, niż roku ubiegłego. Z dniem 17 czerwca liczono już przeszło 300 osób więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Zakład wodoleczniczy i stacja klimatyczna w Jaśkowicach (poczta Brzeźnica) pod Krakowem został w tych dniach otwarty. Zakład znajduje się w prawdziwie uroczej okolicy, oddalony zaledwie o godzinę drogi od Krakowa, ma wyborną komunikację i — co ważne — bardzo przystępne ceny. Wybornie urządzony jest zakład wodoleczniczy z kąpielami zwykłemi, mineralnemi i elektrycznemi, jest też obszerny park z kręgielnią, gimnastyką, krokietem etc. W miejscu znajduje się kaplica, apteka, poczta i przystanek kolejowy. Kierownictwo lekarskie objął znany ze swych naukowych prac dr. Zaniełowski b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i b. lekarz zakładu wodoleczniczego w Therapji-Cirkvenicy.

Proces o polski wieczorek z tańcami. Dnia 1 kwietnia stawał przed sądem ławniczym w Toruniu prezes towarzystwa „Wzajemnej pomocy“, pan Polikarp Marszewski z Torunia, oskarżony o to, że towarzystwo to urządziło wieczorek z tańcami bez pozwolenia policyjnego. Sąd ławniczy przyszedł do przekonania, że zabawa była tylko dla członków i zaproszonych gości, a więc nie publiczną i wydał dlatego wyrok uwalniający. Prokurator jednak odwołał się do wyższej instancji i dlatego sprawą tą zajmowała się w środę, 17 bm., izba karna w Toruniu, która uwolniła pana Marszewskiego od winy i kary, po dzielnej obronie adwokata pana Mielcarzewicza z Torunia. Koszta nałożono kasie państwowej. Prokurator wniósł o zniesienie wyroku sądu ławniczego i skazanie p. Marszewskiego na karę.

Frymarka ziemią polską. Z Poznania donoszą do *Dziennika Berlińskiego*: „Sokolniki pod Kaźmierzem w powiecie szamotulskim, własność pani Jarochowskiej z Warszawy, nabyła komisja kolonizacyjna i to za pośrednictwem znanego agenta p. Świnarskiego z Poznania. Rzecz urządzono w ten sposób. Agent p. Dembiński postarał się o kupca na Sokolniki w osobie niejakiego p. Stefana Krausego, Niemca ożenionego z Polką. Gdy się agent p. Swinarski dowiedział, że p. Krause kupił Sokolniki, omotał go i przedstawił mu kupca w osobie niejakiego Reinkinga. Jakoż Krause sprzedał Reinkingowi Sokolniki, a ten zaraz je odsprzedał komisji kolonizacyjnej. Krause zarobił na tym interesie 50.000, a Swinarski 10.000. Rodzina Jarochowskich, skoro się dowiedziała o tem, chciała koniecznie odkupić Sokolniki i ofiarowała 50.000 mr. odstępnego. Krause chciał się zgodzić, lecz Swinarski oświadczył, że ze względu na komisję kolonizacyjną tego uczynić nie może.

Były arcyksiążę Leopold Ferdynand, a obecnie pan Leopold Wölfling, zaczyna znowu zajmować opinję swoją osobą, Oto, jak donoszą pisma szwajcarskie, odbędzie się za dwa tygodnie ślub jego z panną Adamowiczówną, poczem poczyni on starania w celu uzyskania szwajcarskiego obywatelstwa.

Rozwód posła Wolfa. W procesie rozwodowym wszechniemieckiego posła Wolfa, zapadł wczoraj wyrok w wiedeńskim sądzie krajowym. Sąd orzekł rozwiązanie małżeństwa z powodu udowodnionej winy obojga małżonków.

Ofiara jaskini gry. W St. Vittoria, pod Monte Carlo, znaleziono wiszące na drzewie oliwnem zwłoki wytwornie ubranego człowieka. W kieszeni ubrania samobójcy znajdowała się karta wstępu do domu gry, oraz list następujący: „Nikt nie jest winien mojej śmierci, przegrałem cały majątek w ruletę, przebaczam wszystkim. *Ludwik Maitrechen* z Kolonji“.

Kardynał Herbert Vaughan, o którego śmierci doniosły telegramy — urodził się dnia 15 kwietnia 1832 w Gloucester, wykształcenie początkowe odebrał w kolegjum Jezuitów w Stonyhurst i w Belgji, poczem wstąpił do *„Acadcmia dei nobili ecclesiastici“* w Rzymie. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1854 w Lucca, Pełnił obowiązki kapłańskie w różnych miejscowościach Anglji. W r. 1869 w Mill Hill pod Londynem, założył seminarjum dla misjonarzy, liczące obecnie 190 wychowańców. W r. 1872 został biskupem w Salfordzie, gdzie założył katolicką szkołę handlową i wsławił się walką swoją przeciw pijaństwu. W r. 1892 został arcybiskupem Westminsteru po Manningu, a dnia 16 stycznia 1893 kardynałem.

Z kraju.

Jarosław. (*Kurs majsterski*). Staraniem wydziału krajowego odbywa się tutaj obecnie ośmiotygodniowy kurs majsterski dla szewców pod zawodowem kierownictwem pp. Celewicza i Wejersa. W dniach 9 i 10 czerwca br. był obecnym na wykładach p. Karol Zinburg inspektor ministerjalny, i wyraził swe zadowolenie z przebiegu nauki. Członek wydziału krajowego p. Romanowicz, przybył niespodzianie 18 bm. udał się wprost z dworca kolei do lokalu naukowego i szczegółowo zwiedził całe urządzenie kursu, przyczem bardzo pochlebnie się wyrażał o postępach w nauce. Koszta urządzenie kursu wynoszą 2200 koron, z czego część ofiarowały się pokryć gmina jarosławska i korporacje przemysłowe, resztę pokryje kraj, ewentualnie skarb państwa, gdyż są widoki uzyskania ztamtąd wydatniejszego zasiłku.

(*„Sokół“*). Mimo niepogody, odbyła się 21 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła“. Proporzec jest adamaszkowo-amarantowy, po jednej stronie bogato wyhaftowany wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, a „Sokoła“, po stronie odwrotnej. Po mszy św. odprawionej we farze przez ks. dra Łabudę z Przemyśla, nastąpiło tamże wbijanie zwyczajowe gwoździ, a to przez księcia Jerzego Czartoryskiego, pp. Dietziuszów, Jahlów, Rychlików, Grabowskich itd. następnie przez delegatów gniazd sokolich i stowarzyszeń miejscowych. Przy tej sposobności zebrano datków na 1000 koron. Wręczenie chorążemu p. Hermannowi sztandaru nastąpiło w sali „Sokoła“ i przy tym akcie przemawiali ks. dr. Łabuda, dr. Grabowski, p. Hermann, p. Kosiba z Przemyśla i poseł dr. Jahl. Szczególnie bogactwem myśli i prawdziwym pątrjotyzmem odznaczyły się mowy ks. dr. Łabudy i dra Jahla.

(*Gimnazjum*). Z dniem 1 września br. otwarte będzie w Jarosławiu prywatne gimnazjum żeńskie, z programem nauk, jaki jest przepisany w gimnazjach państwowych. Otwarcie tego zakładu stało się tutaj koniecznością, gdyż po ukończeniu szkoły ludowej, lub wydziałowej, nie było możliwem dać dalszego wykształcenia naukowego dziewczętom, wedle jakiegoś planu. Zdarzało się, że pozostawały one mimo skończenia z dobrym postępem najwyższej klasy szkoły wydziałowej, dalej w tej samej klasie, ażeby znaleźć zajęcie umysłowe. Inicjatorom należy się uznanie i zachęta do przeprowadzenia zamierzonego dzieła.

(*Telegraf*). Opóźnienia depesz telegraficznych i pomyłki w nich są na porządku dziennym. Depesza nadana 17 bm. we Lwowie o godzinie 8 wieczorem nadeszła do Jarosławia o godzinie 12 w nocy, mimo, że treść jej wskazywała, iż jest nagłą. W Mikulińcach nadana 16 bm. depesza tej treści: X. Bein gebrochen, sofort Schram mitbringen“, doręczoną została: „X. Bein gebrochen, sofort Schwam mitbringen“, a dotycząca osoba zakupiła dwie największe gąbki i z niemi ze Lwowa do Mikuliniec przyjechała.

Kołomyja. (*Utonięcie*). Dnia 18 bm. utonął w falach Prutu pod śluzami werbiązkiemi weterynarz wojskowy 9 pułku dragonów w Kołomyi, Rudolf Aue. Młodego bo ledwie 24 lat liczącego wojskowego, porwała tragiczna a prawdziwie bohaterska śmierć, gdyż rzucił się do wody na ratunek dwom tonącym gimnazjalistom. Aue umiał wybornie pływać i obdarzony był nadzwyczajną siłą, udało mu się też studentów wyrzucić na brzeg i ocalić ich od niechybnej śmierci, jego zaś samego porwał wir z taką siłą w głąb, że nie mógł wypłynąć na powierzchnię.

Sambor. (*Z „Sokoł.“*). Budowa gmachu „Sokoła“ w Samborze zaczyna wreszcie przybierać formy rzeczywistości. Od kilku dni widzimy plac budowy otoczony parkanem i zawalony materjałem budowlanym. Jest tedy nadzieja, iż Sambor doczeka się pięknej sali na zebrania publiczne, której potrzeba tak bardzo uczuwać się dawała. Nowy gmach przyczyni się niewątpliwie także w znacznym stopniu do rozwoju towarzystwa „Sokół“ i przysporzy mu nowych członków.

Postawienie gmachu umożliwiła kasa oszcz. miasta Sambora, która udzieliwszy pożyczki w kwocie 80.000 kor. pozwoliła zrealizować dawno poczętą myśl. Czynem tym zaskarbi sobie kasa trwałą wdzięczność wszystkich mieszkańców Sambora. Dnia 12 lipca odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. W tym samym dniu po południu odbędzie się w parku miejskim festyn sokoli, na którym publiczność samborska będzie miała sposobność zobaczyć ćwiczenia zlotowe, wykonane przez członków tutejszego towarzystwa i gości z gniazd sąsiednich.

„Sokół“ nasz wysyła około 40 umundurowanych członków do Lwowie, a z tych przeszło 20 weźmie udział w ćwiczeniach zlotowych. Przygotowania do ćwiczeń odbywają się codziennie w sali gimnastycznej pod kierunkiem naczelnika Krupskiego.

Żółkiew. (*Pożar*). W nocy z 18 na 19 bm. wybuchł tu pożar w jednym z domów przy ul. Turzynieckiej i zniszczył 12 budynków mieszkalnych i ekonomicznych. Nadto poszły z dymem zapasy zboża, maszyny rolnicze i inwentarz martwy. Ogień miał być podłożony.

*** Nowe „Colosseum“ Thorna.** Znany zaszczytnie ze swego trzyletniego dyrektorstwa p. Ernest Thorn donosi nam, iż otwiera w pasażu Mikolascha w salach „Świata cudów“ we wrześniu Colosseum. Sala ta dozna różnych przeobrażeń i tak: znacznie rozszerzona otrzyma 17 lóż, a scena zostanie powiększoną tak dalece, że największe produkcje światowe będą mogły być na niej wykonywane. Naokoło sali znajdować się będą krużganki, po których publiczność podczas pauz przechadzać się będzie mogła.

Mając w pamięci niedawne zasługi p. Thorna około tej instytucji, nie wątpimy, iż z właściwym mu smakiem salę urządzi i w niej uwagi godne produkcji żądnej sensacyj publiczności naszej prezentowac będzie.

*** Przeciw grzybowi domowemu.** Między licznymi środkami przeciw grzybowi domowemu, znajduje dr. Zerenera „Antimerulion“ wzrastające uznanie. Nie ulega wiącej wątpliwości, że świadectwa wydane przez pierwsze urzędy i fachowców po 13, 17 i 18 latach próby stwierdziły doskonały i pewny skutek. Dra Zerenera „Antimerulion“ jest wyrabiany w stanie płynnym i suchym. Pierwszego zadaniem jest istniejącego grzyba wytępić, tworzeniu się nowego przeszkodzić, podłogi ciepło, zdrowo i sucho utrzymać, ściany drewniane przeciw pływowi powietrza znieczulić i od zgnilizny ochronić. Suchy „Antimerulion“ w połączeniu z płynnym musi przeciw infekcji grzybków, zgniliźnie i t. d. działać, jest bez woni, bez jadu, niezapalny i znakomicie wysuszający drzewo. Sposób użycia musi być wykonany według przepisów, ponieważ tylko w takim razie może być udzieloną dziesięcioletnia gwarancja. Świadectwa złożyli między innymi: Ministerstwo spraw wewnętrznych w Krainie, Wydział krajowy w Celowcu, Zarząd dóbr ks. Turn-Taxis w Chocienowie, zarząd lasów w Steinthota, zarząd dóbr ks. Lichtensteina w Jägerndorfie, magistrat m. Czaslau, centralne biuro górnictwa w Littai, przędzalnia bawełny w Burgan, urząd budowlany ks. Karola Schwarzenberga w Worliku, pierwszy akcyjny browar w Filznie, Liebig et Comp. Libercu, dyrekcja inżynierji wojskowej w Ołomuńcu itd. itd. Dra Zerenera „Antimerulion“ dostać można u firmy Michał Barthel et Comp., Wiedeń, X/3 Sikardsburggasse 44. 4074

*** Uniwersytet ludowy.** Dalszy ciąg walnego zgromadzenia odbędzie się dnia 23 czerwca b. r. dziś we wtorek o godzinie 3 wieczorem w dawnej sali uniwersytetu ludowego w pasażu Mikolascha. W razie braku kompletu, następne walne zgromadzetego samego dnia o godz. pół do 9 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla chorego chłopczyny (syna Marji P.) na wyjazd w górską okolicę, złożyła p.: Wera Gurska z Sądowej Wiszni 1 kor. 20 hal.

Zmarli:

W Tłumaczu zmarł Teodor Kowalski, sekretarz starostwa w 51 r. życia po długiej, a ciężkiej słabości. W ubiegły czwartek odprowadziła go liczna publiczność na miejsce wiecznego spoczynku, a było to najlepszym dowodem sympatji jaką śp. zmarły się cieszył. Jako człowiek o nieskazitelnym i czystym jak łza charakterze cieszył się powszechną sympatją, jako urzędnik uznaniem swoich władz przełożonych. Prawy Rusin, syn ruskiego parocha, niesprzedajny ani jednej ani drugiej stronie, starał się być przedewszystkiem jako urzędnik sprawiedliwym i potrzebnym.

W 51 roku życia umarł, unosząc ze sobą w grób ogólną sympatję i powszechny żal i zchodząc z tego świata z dobrem imieniem prawego człowieka i zacnego Rusina.

Zostawił żonę i sierotę dla których dowody współczucia jakie odbierają, powinny być pociechą w ciężkim ich smutku. Cześć jego pamięci! 631

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek po raz pierwszy „Nasi dekadenci“, komedja w 4 aktach Władysława Palińskiego. — Po pierwszym akcie żadnej przerwy nie będzie.

Jutro w środę (po cenach zniżonych) po raz ostatni w bieżącym sezonie „Świat na opak“, operetka w 4 aktach K. Kapeller'a.

We czwartek „Nasi dekadenci“, komedja.

W piątek po raz ostatni w bieżącym sezonie (po cenach zniżonych) „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehar'a.

W sobotę po raz pierwszy „Syn nienaturalny“, krotochwila w 3 aktach Grénet-Dancourt'a i Maur. Vaucaire, przekład Jarosława Pieniążka.

W niedzielę wieczorem o godzinie 8 „Przedstawienie składane“ na cześć „Sokołów“.

Z teatru. Dyrekcja teatru miejskiego komunikuje nam: „Nasi dekadenci“, komedja, którą wprowadza dzisiaj teatr miejski, jest zabawną parodją erotomanji nowoczesnej i karykaturą szarlatanów życiowego dekadentyzmu, podaną w sposób bezpretensjonalny, obliczony na śmiech chwilowy, ale bardzo dowcipny, żywy i przejrzysty. Szerszą publiczność, a przedewszystkiem panie warszawskie, oklaskujące tę krotochwilę od miesiąca, ujmuje niemniej i morał, w który ubrana jest ta wiejska krotochwila, zdawkowy, lecz sympatyczny. Opowiadają, iż Sienkiewicz w żartobliwej rozmowie, ochrzcić miał tę sztukę imieniem „Przybyszewski na wsi“. Akcja ta zjednała „Naszym dekadentom“ wielu stronników wśród publiczności i wielu wrogów pomiędzy „dekadentami“. — To samo stanie się prawdopodobnie i we Lwowie. — Zainteresowanie się dzisiejszą premierą, jest dosyć znaczne.

Przygoda pana Myszugi.

Z Krakowa donoszą: W sferach artystycznych naszego miasta wywołał sensację niebywałą nagły wyjazd angażowanego na parę występów do opery p. Myszugi, zwłaszcza, że zniknięciu tenora towarzyszyły interesujące okoliczności. P. Myszuga śpiewał tylko dwa razy; po ostatnim występie w środę ubiegłą (w „Fauście“) opuścił Kraków, a to z następujących przyczyn: We czwartek z rana przybył do p. Myszugi, mieszkającego w prywatnym domu przy ul. Łobzowskiej, koncypjent adwokacki ze Lwowa, w towarzystwie oficjała sądowego i agenta policji, aby przeprowadzić egzekucję kieszonkową za zaległości, wynikłe z umowy separacyjnej p. Myszugi. Chodziło o 8 tysięcy koron. Poprzednio już, lat temu dwa, wyegzekwowano od p. Myszugi we Lwowie kilkanaście tysięcy koron, które jednak pokryły tylko część należnej sumy. P. Myszuga, mimo taktownych perswazyj i próśb, aby sprawę załatwić dobrowolnie, odmówił zapłaty. Wówczas urzędnik przystąpił do egzekucji. Nasamprzód zabrano około 800 koron gotówki, która leżała na stoliku, oraz kosztowności, między innemi zegarek od śpiewaczki Elli Russel, pierścień z brylantem, i drugi pierścień brylantowy, dar cara... Następnie poproszono p. Myszugę, który zdradzał wielkie zdenerwowanie i głośnym krzykiem starał się demonstrować przeciw egzekucji, aby oddał kluczyki od walizek i torby podróżnej. Podczas gdy urzędnik przeszukiwał torebkę, p. Myszyga powstał z łóżka, przywdział negliż i zaczął chodzić po pokoju, gestykulując gwałtownie; gdy w walizie znaleziono pugilares, wypełniony obficie banknotami, a zawinięty w szarfę z wieńca, rzucił się artysta — widocznie zaskoczony tem odkryciem tak dobrze schowanego pugilaresu — do stołu, wyjął z torebki podróżnej jakiś przedmiot i skierował go na koncypienta, prowadzącego egzekucję... W tej chwili przypadł do artysty agent policyjny, śledzący pilnie jego ruchy, i schwytał go z tyłu za obie ręce i przytrzymał z całej siły. Równocześnie dostrzeżono, że przedmiotem trzymanym przez p. Myszugę, jest amerykański rewolwer małego kalibru, t. zw. „Protector“. Jest to rewolwer, który ukrywa się cały w dłoni. Na zewnątrz wystaje tylko krótka lufa, a strzał następuje przez ściśnięcie rewolweru w ręku. Na szczęście „Protector“ miał zamkniętą klapę bezpieczeństwa, a szybka interwencja agenta nie pozwoliła p. Myszudze klapy otworzyć. Inaczej byłby padł strzał, z tak małej odległości, kto wie czy nie śmiertelny. Schwytany za ręce artysta, usiłował w szale rozdrażnienia otworzyć klapę o guziki szlafroka, lecz daremnie, na szczęście. Na pomoc agentowi pospieszył urzędnik sądowy. Opornego dłużnika ubezwładniono, lecz tymczasem stała się rzecz, której ani urzędnik, ani agent nie mogą należycie wytłómaczyć. Oto pugilares, pozostawiony przez urzędnika na stole, znikł, i następnie, według depeszy p. Myszugi z Warszawy, znalazł się w jego posiadaniu, nietknięty przez egzekucję... Egzekucja, przerwana tak gwałtownie, powinna była mieć epilog w sądzie karnym. Natychmiast też poszło doniesienie do prokuratorji o zaszłym fakcie, lecz p. Myszuga wyjechał z Krakowa, udając się prawdopodobnie dorożką do którejś z sąsiednich stacyj kolejowych i jest już w Warszawie, skąd uadesłał wspomnianą już depeszę.

Tajemnicze zabójstwo.

W Odesie zaszedł znowu wypadek tajemniczej zbrodni w ulicy Derybasowskiej.

W dniu 18 bm. o g. 12 w południe, przechodził przez ul. Derybasowską, Ormjanin Cyrjak Szytdżyczjan, który około domu Szanza, spotkał jakiegoś znajomego i począł z nim rozmawiać. Jednocześnie z bramy domu, wyszły 4 jakieś osoby i poczęły bacznie przyglądać się Sz. Rozmowa Sz. z jego znajomym, była bardzo ożywioną i czyniła wrażenia sprzeczki. Po chwili Sz. odszedł, jak gdyby zmierzając do stojącego w pobliżu strażnika, jak gdyby chcąc mu coś powiedzieć. W tej chwili wszyscy 4, z dala śledzący go, mężczyźni, rzucili się za nim, dogonili go i powaliwszy uderzeniem kindżału w kark, na ziemię, poczęli społem kłuć go kindżałami, w głowę, piersi i brzuch.

Oczywiście, zarżnięcie człowieka w biały dzień, na tak ożywionej ulicy, w odległości paru kroków od posterunku policyjnego, zgromadziło wnet liczne tłumy publiczności, która poczęła chwytać morderców. Pierwszego z nich, jak się później okazało, Ormjanina Michiksjanca, schwycił oficer strzelców, p. Chodowiecki. Pomiędzy p. Ch. i mordercą, wywiązała się zaciekła walka, wprost na śmierć i życie. Liczni świadkowie tej sceny dopomogli oczywiście do obezwładnienia zabójcy. Dwaj inni mordercy Petrusjanc i Sagan Simon zbiegli, lecz zostali schwytani, przez goniący ich tłum, jeden na Derybasowskiej, a drugi na Riszeliewskiej ulicy. Czwarty towarzysz, zdołał się ukryć. Przy spisywaniu protokołu, zabójcy, początkowo nie chcieli nic mówić o przyczynie zabójstwa, następnie mówili, że

Płaszcze gumowe kapelusze, rękawiczki, krawaty, półkoszulki, guziki liberyjne

Marcin Müller we Lwowie, plac Halicki l. 14 (obok Banku hipotecznego) 44

Šzitdżyczjana wcale nie znają i zamordowali go w celu rabunku, czemu oczywiście nie dano wiary, a wreszcie zeznali że Sz. przedstawił się jako agent komitetu dla Ormjan w Turcji i zbierał składki. Zabójcy i wielu ich towarzyszy, rzekomo zaufali Sz. znaczne sumy. Będąc w Benderach, otrzymali od Sz. zapotrzebowanie wysłania dalszych ofiar. Kiedy i to uczynili, dowiedzieli się od kogoś, że Sz. powierzone mu pieniądze przez Ormjan, roztrwonił. To ich tak oburzyło, że postanowili pozbawili go życia, co też i uczynili.

Pożar na 3.000 mil.

Lądy Nowego Świata nawiedzają w tym roku straszne katastrofy. Jeszcze nie przebrzmiały echa okropnych cyklonów i powodzi, a oto inny żywioł pastwi się teraz nad nieszczęśliwą ziemią, Niepamiętny pożar sroży się ponad Ameryką Północną. Według ostatnich wiadomości telegraficznych lasy płoną tam na przestrzeni 3.000 mil angielskich, Wiele miast stoi w płomieniach, straszliwy żar i dym z płonących lasów zagraża bezpieczeństwu tysięcy osad. Dymy włóczą się takiemi chmurami, że parowiec „Deutschland“, na którego pokładzie znajdował się Edward Reszke, zabłądził. osiadł na mieliźnie i dopiero po kilku dniach puścił się w dalszą drogę. W samym Nowym Jorku panuje z powodu niesłychanych pożarów nieznośny upał, a powietrze przepełnione dymami zapiera oddech. Z morza widać olbrzymie płomienie na lądzie amerykańskim z odległości 600 mil morskich. Nie można mieć należytego pojęcia o rozmiarach pożaru i szkodach, jakie wyrządził. Wiadomo tylko, że ogarnął już stary Massachusetts Maine, New Hampshire od Kanady aż do New-Jersey,

Miliarderowie amerykańscy Róckefeller i Pruyn zorganizowali całą armię robotników, aby ratować posiadłości, które mają wśród lasów. Spłonęło tam już setki ferm, a ile przytem było wypadków w ludziach trudno wiedzieć, gdyż dostęp do pożaru jest wprost niemożliwy. Njewiadomo ilu ludzi zostało bez dachu.

W odległości 25 kilometrów od Bostonu płonące lasy napełniają miasto dymem i obsypują popiołem.

To samo dzieje się w Kanadzie. I tam pożar ogarnął nieobliczone przestrzenie od Labradoru i Nowej Szkocji, aż do Rock Montains, czyli około 300 mil angielskich od wschodu na zachód. Najniebezpieczniejszy ogień szaleje na północnym brzegu rzeki św. Wawrzyńca pomiędzy Quebec'em a Montréalem. Komunikacja koleją kanadyjską, prowadzącą nad Ocean Spokojny, jest przerwana.

Obrona przed rozprzestrzenianiem się straszliwego żywiołu, zasadzała się głównie na: kopaniu rowów, i wyrąbywaniu całych przestrzeni leśnych. Oczywiście, że wobec szybkości, z jaką pożar się rozszerza i olbrzymiości puszcz amerykańskich, sposób ten nie może być skuteczny.

Strasznie spustoszonym jest Nowy-Brunświk. Nie ma tam już zupełnie ani kolei żelaznych, ani telegrafów. Walka, jaką zorganizowane w tym celu wojsko prowadzi w Nowej Szkocji i Dakocie, trwa już dni 15. Piekielny upał nie pozwala pociągom kolei żelaznych zbliżyć się do zagrożonych miejscowości na odległość pięciu kilometrów.

Trudno przewidzieć do jakich rozmiarów dojdzie jeszcze straszliwa klęska, jakich mało w historji. Ile istnień ludzkich zginie wskutek tej katastrofy spalonych w ogniu, uduszonych dymem, pomarłych z głodu i nędzy, — jest to rzecz zupełnie nieobliczalna— a wątpić należy, czy liczba ich ograniczy się na setkach lub tysiącach.

Przy tem wszystkiem tak olbrzymi pożar zagraża poważnie równowadze atmosferycznej i wskutek tego Amerykanie spodziewają się nowych klęsk — strasznych huraganów i burz.

Z Serbji.

Kreuz Ztg. wyraża niezadowolenie z powodu, że nowy król serbski w proklamacji swej użył wyrażenia „z łaski Bożej“, która go miała powołać na tron i za co „Bogu podziękować“ uważa sobie za pierwszy obowiązek. W obec poczucia moralności, jest to ciężką obrazą Boga. Natomiast radością przejmuje oświadczenie sędziwego Monarchy austrjackiego, który wyraźnie wskazuje, iż bezpośrednim obowiązkiem następcy Aleksandra jest moralne podniesienie Serbji.

Właśnie słowa, użyte przez cesarza Franciszka Józefa, są słowami prawdziwego monarchy z „łaski Bożej“.

Naumowicz nie był Rusinem.

Od p. Markowa, redaktora *Hałyczanina*, otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 282 szanownego czasopisma pańskiego z dnia 19 b. m. przedrukowano korespondencję z *Kurjera Warszawskiego*, rzekomo z Białogrodu pochodzącą, w której powiedziano, że adjutant króla serbskiego Naumowić, który otwierał spiskowcom drzwi do królewskiej sypialni, „pochodzi z wschodnio-galicyjskiej rodziny rusińskiej“.

Korespondencję tę zaopatrzyła szan. redakcja od siebie komentarzem, że adjutant ten był synem „głośnego w swoim czasie przywódcy galicyjskich moskalofilów“ ks. Naumowicza, który po kondemnacie w procesie o zdradę stanu, uciekł do Rosji i tam renegował na prawosławie.

Tak notatka *Kurjera Warszawskiego*, jak i komentarz szan. redakcji nie są zgodne z istotnym stanem rzeczy. Uważam więc za stosowne przedewszystkiem zaznaczyć, że nazwiska Naumowicz. Petrowicz. Nikodemowicz, Abrahamowicz i inne, są to właściwie patronimika, które z czasem stały się nazwiskami rodowemi, a spotykamy się z niemi tak w językach Słowian północnych, jak przedewszystkiem południowych.

Dalej muszę nadmienić, że śp. Jan Naumowicz nie uciekał wcale do Rosji, jak to w powyższym komentarzu napisano, lecz wyjechał tam za legalnym paszportem, wystawionym mu przez władze austrjackie, już po odbyciu kary, na którą był zasądzony. Na prawosławie zaś przeszedł ś. p. Jan Naumowicz jeszcze tu we Lwowie, a to z powodu, iż na skutek interwencji ówczesnego biskupa Sylwestra Sembratowicza, późniejszego metropolity i kardynała, został ekskomunikowany, a wniesioną przezeń apelację przeciw ekskomunice rozpatrywano w Rzymie zaledwie w dwa lata po jej wniesieniu i dopiero wtedy wezwano Naumowicza, by się stawił w Watykanie celem osobistego wyjaśnienia sprawy. Niestety wówczas już było za późno, gdyż ekskomunikowany Naumowicz nie mogąc się doczekać załatwienia swej apelacji, przeszedł w międzyczasie na prawosławie.

Co do synów śp. Jana Naumowicza, to miał on ich dwóch tylko i to młodszy zmarł w r. 1884 jako słuchacz uniwersytetu, starszy zaś, Mikołaj, doktor medycyny, zmarł 1893 r. w Kijowie pozostawiając tylko jednego, dwuletniego syna. Syn ten Mikołaja, może obecnie liczyć najwięcej lat dwanaście, sądzę przeto, że chyba nie mógł być adjutantem serbskiego króla. Więcej męskich potomków nie miał ś. p. Jan Naumowicz, jak także nie miał wcale braci ani krewnych tego, co on nazwiska.

Konstytucja serbska z 1888 r.

Jak wiadomo z telegramów, obie izby serbskie, sejm i senat, uchwaliły przywrócenie konstytucji z r. 1888 (z pewnemi ograniczeniami), a król Piotr I. zgodził się na tę uchwałę.

Na czem polegają owe „pewne ograniczenia“ — depesze jeszcze nie doniosły, co się zaś tyczy ważniejszych cech przywróconej konstytucji, są one następujące:

Wprowadza ona system jednoizbowy, t. j. znosi istniejący obecnie senat (izbę wyższą), zachowując tylko sejm (po serbsku „skupsztina“). Zniesienie senatu, który w państwach monarchicznych składa się zwykle z przedstawicieli arystokracji rodowej, urzędniczej i rolniczej, nadaje całemu systemowi rządowemu Serbji zabarwienie demokratyczne.

Ilekroć Milan, lub Aleksander pragnęli przedsięwziąć cokolwiek niemiłego narodowi, zawieszali przedewszystkiem konstytucję z r. 1888 i wprowadzali system dwuizbowy, mianując senatorami ludzi, będących ślepemi narzędziami woli królewskiej.

Druga ważna cecha konstytucji z 1888 r. polega na tem, że sejm ma składać się wyłącznie z posłów, wybranych przez naród. Dotychczas, oprócz posłów z wyborów, wchodzili także do sejmu posłowie, mianowani przez króla, odgrywający zwykle taką samą rolę posłusznych urzędników Obrenowiczowskich, jak członkowie senatu.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Stanowisko mocarstw.

Białogród. Dotychczasowy angielski poseł w Białogrodzie, Bonhan, wyjechał dziś *via* Wiedeń do Londynu.

Żałoba dworska.

Ateny. Król grecki zarządził 14-dniową żałobę dworską po królu Aleksandrze i królowej Dradze.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Zmiana polityki Koła polskiego.

Wiedeń. Po kilku posiedzeniach Koło polskie uchwaliło rezolucję poufną, której treść jednak opowiadają w sferach parlamentarnych. Postanowiono mianowicie, że Koło w przyszłości zarzuci dotychczasową politykę wolnej ręki i wystąpi z odosobnienia. — Koło szukać będzie zbliżenia się do tych stronnictw, które na podstawie zmienionego regulaminu izby zechcą wprowadzić do parlamentu uregulowane stosunki.

Autorem rezolucji miał być p. Antoni Wodzicki. W sferach poselskich wiadomość ta obudziła żywe zainteresowanie.

Ustawa cukrowa.

Wiedeń. Obiega pogłoska, mało jednak znajdująca wiary, jakoby rząd nosił się z myślą cofnięcia ustawy o kontyngencie cukrowym, a to w drodze § 14.

Zmiana konstytucji.

Wiedeń. W poważnych kołach poselskich omawia się żywo kwestja ewentualnej zmiany konstytucji w drodze parlamentarnej, lub pozaparlamentarnej. Najgoręcej zajmują się tą sprawą posłowie czescy. Wszyscy zresztą poważni posłowie są tego zdania, że zmienione bardzo stosunki wymagają dokładnej rewizji ustaw konstytucyjnych, z których wiele nie odpowiada życiowym potrzebom obecnej chwili.

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Posiedzenie dzisiejsze zagaił hr. Vetter po godzinie 11 rano.

Wybory do delegacyj.

Na początku posiedzenia zawiadamia prezydent, że od prezesa gabinetu otrzymał pismo z prośbą o przedsięwzięcie wyborów do delegacyj.

Wniosek naglący.

Posłowie Jarosz i tow. przedkładają naglący wniosek w sprawie natychmiastowego załatwienia ustawy o zakazie rejonowania buraków.

Interpelacje.

Następnie przystąpiono do odczytywania interpelacyj i wniosków. Na żądanie posła Pacaka odbywa się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków.

Między odczytanemi interpelacjami znajduje się interpelacja pp. Dworzaka, Ellenbogena, Kindermana, Opydy i Gładyszowskiego w sprawie reformy organizacji służby sanitarnej w administracji politycznej i gminnej. Interpelanci domagają się zwołania ankiety kwotowej.

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawozdanie deputacji kwotowej.

Rozdano dziś w parlamencie drukowane sprawozdanie deputacji kwotowej i projekt ustawy kwotowej.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja kolejowa uchwaliła ustawę rządową w sprawie zakupna austrjackich linij węgiersko-galicyjskiej kolei.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z izby sądowej.

Kraków. (Tel. pryw.) Przed zwykłym trybunałem odbywa się dziś rozprawa o oszustwo przeciw Gustawowi Węgrzynowi, podającemu się za dziennikarza, b. kandydatowi na posła do sejmu i parlamentu. Oskarżony jest o to, że od rodziny Ludwika i Antoniny Łupińskich otrzymał na sprawienie różnych rzeczy, wynajęcie mieszkania kwotę 640 koron. Z tego wydał 298 k., a dla siebie zatrzymał 341 k. Rodzina Łupińskich przesiedliła się z Rosji do Krakowa i tu zamierzała się osiedlić. Na koszta meldunku wziął obwiniony od Łupińskiej 100 koron. — Węgrzyn tłómaczy się, że wydatki poczynił zupełnie normalnie i nie dopuścił się żadnego oszustwa.

Strejki.

Barcelona. Wprawdzie liczne kategorje robotników strejkują, zamierzony jednak powszechny strejk nie przyszedł do skutku.

Kronika z ostatniej chwili.

Fatalna jazda. Rozwoziciel pieczywa Juda Rauzer, jechał dziś ciężko naładowanym wozem przez plac Krakowski tak nieostrożnie, że najechał na zaprząg wozu gospodarza z Grzybowic Stanisława Kowalskiego, przewrócił klacz jego i przejechał jej nogę kołem swojego wozu, tak, że noga klaczy złamała się. Klaczkę-kalekę, zabrał rakarz miejski.

Spłoszony koń. Na podwórze realności pod l. 4 przy ul. Janowskiej, wpadł dziś przed południem spłoszony koń jakiś, połamał tam złożonych kilka rur wodociągowych i pokaleczył się przytem. Konia oddano komisarjatowi II dzielnicy.

Pożar w Skniłowie. Wczoraj o godzinie 11 w nocy wszczął się pożar w Skniłowie i zanim przybyła lwowska straż ogniowa i straż z Basiówki, spłonęły trzy włościańskie gospodarstwa, w jednym z chlewków dwa wieprze i dużo drobiu. Szkoda była ubezpieczona.

Ze sfer sądowych. Kraków. (Tel. pr.). Prezydent tutejszego sądu karnego, dr. Juljan Morelowski, przechodzi na własną prośbę do sądu krajowego wyższego.

Jubileusz nauczycielski. Kraków. (Tel. pryw.). W Bronowicach wielkich pod Krakowem, obchodził wczoraj jubileusz 25-letniej pracy nauczycielskiej, p. Antoni Kossowski, kierownik tamtejszej szkoły. W jubileuszu wzięli udział liczni goście, między innymi ks. dr. Krupiński, proboszcz parafjalny, Włodzimierz Tetmajer, delegat rady szkolnej okręgowej i Łucjan Rydel i inni. Ks. Krupiński, w przemowie, podniósł zasługi Kossowskiego, jako nauczyciela i wielkiego przyjaciela ludu.

Rozmaitości.

Niebezpieczeństwa na drogach żelaznych w Turcji. Niepokojące wieści o licznych wypadkach na drogach żelaznych w Turcji były do niedawna jeszcze zupełnie uzasadnione. Obecnie jednak wyszedł okólnik od dyrekcji kolei wschodnich w Konstantynopolu, gdzie czytamy następujące oświadczenie: Prawdą jest, że w marcu rb. zrobiono kilka zamachów na koleje tureckie, ale to nie miało żadnych poważniejszych następstw oprocz małych szkód materjalnych. Władze tureckie strzegą tych dróg bardzo sumiennie. Silne posterunki wojskowe stoją przy każdym moście, a żołnierze patrolują wzdłuż całej linji kolejowej dniem i nocą. Oprócz tego silne oddziały ustawicznie przetrząsają okolicę, tak, że niemożliwością jest przedostać się podejrzanym indywiduom do linji kolejowej. Tak silna straż przydrożna dopięła swego. Od 30 marca nie zdarzył się jeszcze na tej drodze najmniejszy wypadek, a pociągi kursują z wielką punktualnością.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 23 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8·25 do 8·70, żyto (słowackie) 6·80 do 6·95, jęczmień (morawski) 6·60 do 7·75, kukurydza (węgierska) 6·55 do 6·75, owies (węgierski) 6·00 do 6·20, rzepak 12·— do 12·52. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: pochm.

— **Budapeszt** 23 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·43 do 7·44; żyto na październik od 6·27 do 6·28; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·53 do 5·54, kukurydza na czerwiec od 6·29 do 6·31, na lipiec 6·33 do 6·34; kukurydza na maj 1904 5·26 do 5·27; rzepak na sierpień od 11·80 do 11·90. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezer., Usposobienie słaba. Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** 23 czerwca. (Giełda południ., godzina 10 minut 30). Marki 117·42, Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakł. kred. 659·—, Akcje węg. zakł. kred. 729·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Bankvereinu 482·50, Akcje Länderbanku 412 50, Akcje kolei państw. 668·75, Lombardy 82·50, Akcje kolei Elbethal 425·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 369·—, Akcje Rima Muranji 462·—, Akcje pragskiego Tow. żel. —·—; Losy tureckie 124·—, Ruble 253·—. Usposobienie bez ochoty.

— **Berlin** 23 czerwca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 206·60, Towarz. dyskontowe 184·50. Usposobienie słabe.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 czerwca 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. W. Rozwadowski z Brodów. A. Wechsler z Krakowa. Ks. J. Korduba z Brzeżan. H. Kaczewski z Morańca. M. Świeżawska z Hołubic. T. Rozwadowski z Brodów. T. Bocheńska z Mużyłowa. A. Jełowiecki z Szutrominiec. E. Rylski z Uhrynowo. Hr. J. Baworowski z Ostrowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Krasicka z Rosji. Br. W. Miltitz z Wełdzirza. H. Krzyżanowska z Liska. M. Polański z Kamiennej. F. Sozański z Sozania. K. Niwicka z Bortnik. M. Dmuchowska z Wołynia. J. Bartmański ze Spasa. J. Alma z Wiednia. J. Janowicz z Budapesztu. L. Wolkentreiber z Przemyśla. J. Scharf z Białej.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We wtorek 23 czerwca o godz. 7½ wieczorem

Nowość!

Po raz pierwszy!

NASI DEKADENCI

komedja w 4 aktach Władysława Palińskiego.

OSOBY:

Henryk Komorowicki	p. Chmieliński
Jadwiga, jego żona	pni Bednarzewska
Stefcia, jej siostra	pni Ogińska
Staś, brat	pna Jankowska
Żdzisław Komorowicki	p. Adwentowicz
Stefan Karszowski	p. Solski
Alicja Miłowicka	pni Solska
Borski	p. Roman
Borska	pni Połęcka
Wrzeński	p. Jaworski
Milewicz	p. Kwiatkiewicz
Panna Karolina, nauczycielka	pni Węgrzynowa
Kasia	pni Morska
Dr. Recki	p. Kratochwil.

Rzecz dzieje się na wsi.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Bezkrwistość BLADACZKA ZDENERWOWANIE TRUDNY POWROT DO ZDRAWIA po wszystkich chorobach



W 20 DNIACH WYLECZENIE RADYKALNE przez użycie

ELIXIRU Sw. WINCENTEGO A PAULO

Jedyny środek upoważniony specjalnie

Objaśnienia u SIÓSTR MIŁOSIERDZIA, 105, Rue St-Dominique, w Paryżu. Skład główny srodków Sw. Wincentego a Paulo 1, passage Saulnier, Paris. Prospekta bezpłatnie w aptece Pana Guinet, Paryz.

We Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha i Wewiórskiego: w Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka. 2026

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów — Kopernika l. 3.

Wykonywa plombowanie, wyjmowanie zębów bez bolu, wstawianie sztucznych w kauczuku, złocie, korony, mostki i t. p. 526

Lekarz - dentysta *M. Lisowski.* Technik - dentysta *Z. Stobiecki.*

Dr. Zenon Leńko

ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny 3—5 po południu przy ul. Kopernika l. 16.

Dr. Klemens Dębicki

ordynuje

jak w roku zeszłym, tak i bieżącym

w Krynicy

w willi pod „Jeleniem“.

PISZCZANY.

Najznakomitsze zdrojowisko siarczano-mułowe dla reumatyków w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobołach zwłaszcza przy Ischias. 527

Sezon od dnia 18 maja.

Lekarz ordynujący dr. Al. Teichman.

Grand Salon Fryzjerski!

W Pasażu Hausmana został powiększony i z największym komfortem urządzony. Wprowadziłem również po odbyciu specjalnych studjów we Wiedniu „Nowość“ Czyszczenie paznogci (Manikeur).

Z poważaniem S. Gläsel.

Ostrzeżenie!



Publiczność, poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki St. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincjonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem „Wyrób Krajowy“ i publiczności żądającej wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki, a tylko z napisem: „Wyrób Krajowy“ nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

S. W. Niemojowski,

23 pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

†

ANTONI Sulima POPIEL

emeryt. starszy zarządca cłowy, radca cesarski, właściciel wielu orderów zmarł po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, w 76 roku życia, dnia 22-go czerwca 1903 r. w Złoczowie.

W ciężkim smutku pozostała wdowa, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 24 czerwca b. r. o godzinie 1½ po południu z domu żałoby przy ul. Krasińskiego na dworzec kolejowy w Złoczowie a o godz. 6½ wieczorem tego dnia z dworca Podzamcze we Lwowie na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. zmarłego odbędzie się 24 b. m. o godz. 10 rano w kościele paraf. rzymsko-kat. w Złoczowie.

„Concordia“ A. Kurkowski.

5.000 do 10.000 k.

rocznie wynosi czynsz za lokal w śródmieściu Lwowa, przy ul. Kopernika płacę tylko 1.000 kor. rocznego czynszu, przeto sprzedaję taniej jak wszędzie a to: **Materace** czysto-włosienne do złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24 do 32, z morskiej rośliny po zł. 6·50, 7·—, 8·— do 10 zł., Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła i t. d.

Nowość! Maszyna parowa odczyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct. za klgr.

Tylko 2 złr. kosztuje przerabianie MATERACÓW za 3 poduszki, Drelichy na materace metr po ct. 50, 60, 70, 80, 90, 1 złr. do 1·30.

Największy wybór 8139

tylko w specjalnej fabryce KOŁDER i MATERACÓW

JÓZEFA SCHUSTERA, Lwów, Kopernika 5.

Niezrównanej dobroci KURACYJNY KONIAK prawdziwy francuski, cała butelka zł. 3.50, pół 1.80, ćwierć 1 zł., poleca handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 2. — Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości. 8134

Wyborne KAWY ceylońskie

i inne po zł. 1·30, 1·80, 2·—. 2·08, 2·16 i 2·20 za klg. Wysyłki w woreczkach 5-cio kilowych odwrotnie i franco, do każdej miejscowości pocztowej poleca handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 2. 8133

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca swoje nowo sprowadzone **wozy meblowe**

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Kantor wymiany

Lwowskiej Filji 14

Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

został przeniesiony

do nowo urządzonego lokalu w parterze

ulica Jagiellońska l. 3

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Niezbędne dla każdego

„BORASON“ do mycia, wybielania i wygładzenia cery

jest najlepszym środkiem

Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerje i lepsze sklepy lub wprost z Laboratorjum chem.-kosmet. „Aesculap“ we Lwowie Pasaż Hausmana za nadesł. 70 h. franko też w markach.

Parasolki, Parasole najpiękniejsze i najtaniej
w magazynie firmy 583
Kauczyński & Oberski ulica Karola Ludwika 7, Filia Halicka 7.

LW. 47.751/1903.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania ednego stypendjum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1.600) koron z fundacji stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana, Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się zagranicę.

Prawo nadania tego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynle w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2 sierpnia br.**, a to byli uczniowie c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże akademii, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świaddctwo ubóstwa, świadectwo z c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres pod którym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których I-sza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, II-ga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

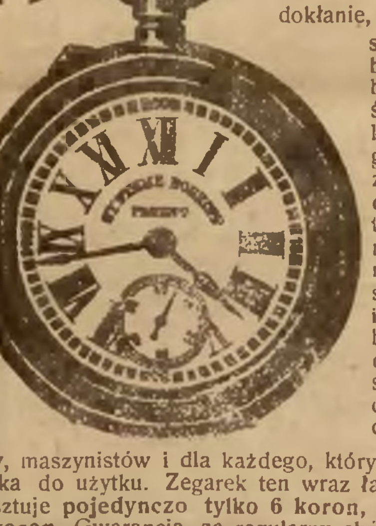
Z Wydziału krajowego Kr. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

We Lwowie, dnia 4 czerwca 1903. 616

OSTRZEŻENIE!

Pod nazwą zegarki systemu Roskopf sprzedawane bywają zegarki z papierową tarczą wskazówkową. — Należy więc żądać wyraźnie tylko ogłaszanych przezemnie zegarków Roskopfa, które przezemnie są dokładnie i sumiennie zestawione i uregulowane z 36 godziuą maszynerją i emalią patentową, alabastrową tarczą wskazówkową (a nie tarczą papierową). Wszystkie inne zegarki trzeba odrzucić.

Założony w r. 1835



Każdy, kto u mnie prawdziwy amerykański

niklowy, ankrowy

zegarek Roskopfa

antimagnetyczny

dokłanie, wedle obok zamieszczonego rysynku zamówi, otrzyma wiecznie białym pozostający, prawdziwy silberynowy łańcuszek pancerny z pierścieniem bezpieczeństwa i karabinkiem, oraz futerał skórzany na zegarek za darmo. **Niklowy ankrowy zegarek Roskopfa, antimagnetyczny**, z tarczą wskazówkową z patentowanej emalji alabastrowej (a nie z papieru) należy nakręcać tylko raz na 36 godzin i jest z powodu swej nadzwyczajnej wytrzymałości i swego dokładnego chodu najulubieńszym i najlepszym zegarkiem do codziennego użytku, a zwłaszcza zaleca się go dla c. i k. oficerów, urzędników kolejowych, żandarmerji, straży cłowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, który potrzebuje silnego i pewnego zegarka do użytku. Zegarek ten wraz łańcuszkiem i skórzanym futerałem kosztuje **pojedynczo tylko 6 koron, przy odbiorze 3 sztuk tylko po 5 koron.** Gwarancja za regularny chód na lat 5. W razie jeżeli zegarek się nie podoba, zamiana lub zwrot pieniędzy. Rozsyłka za zaliczką pocztową przez generalne zastępstwo pierwszej amerykańskiej fabryki zegarków **I. H. RABINOWICZ, Wien VII, Lindengasse 2, D. P.**
Dostawca Związku ck. państwowych urzędników austrjackich.

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu. Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.**

Dwie restauracje. Pensjonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od K. 8 dziennie. Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski.** asystent klin. akuszerji, były sekundarjusz szpitala św. Łazarza.

Woda żegiestowska najsilniejsza szczawa żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą: 496

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.



Do podróży

wszystkie przybory

poleca najtaniej

Największy skład kufrów

21 we Lwowie

Motylewski & Krzyszkowski

Hotel George'a.

Józef Flamm

Lwów, ul. Gródecka 39,

poleca jako **Jeneralny zastępca** na Galicję znakomite **SIEWNIKI RZĘDOWE** i szerokorzutne marki „Zukunft", jako też maszyny do sztucznego nawozu i kombinowane pierwszorzędnej fabryki **Jana Pracnera w Rudnicach** (Czechy), jak również maszyny **żniwne, kosiarki-żniwiarki i żniwiarko-wiązatki** marki „Jones" pierwszej amerykańskiej fabryki

The Plano M. F. G. Chicago U. S. A.



Garnitury, młocarnie parowe fabryki **Marschal i Syn**, lokomobile i motory benzynowe i spirytusowe najnowszego systemu, jedno i wieloskibowe, pługi, brony, walce pierścieniowe, młynki do zboża systemu Bakera, trieury, sieczkarnie kieratowe, plewniki, kultywatory i wszystkie inne narzędzia rolnicze w zakres gospodarstwa wchodzące. Pompy budowlane i studzienne, — sikawki pożarowe i kasy ogniotrwałe. Centryfugi i narzędzia mleczarskie z pierwszorzędnych fabryk. 624

Z powodu licznych zamówień tegorocznych, a szczególnie na wyż wymienione siewniki, które bardziej, aniżeli w latach poprzednich napływają, upraszam Szan. P. T. rolników o łaskawe spieszne nadesłanie mi swych Szan. zleceń, bym był w możności takowe na czas wykonać.

Części do wszystkich maszyn zawsze na składzie.

Cenniki darmo i opłatnie.

Konkurs.

W myśl uhwały Rady miasta Krakowa z dnia 18 maja b. r. ogłasza się niniejszem konkurs na **naczelnika miejskiej straży pożarnej** w IX. klasie rangi z płacą roczną 2.800 koron, kwaterowem w rocznej kwocie 600 kor, prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron, mieszkaniem w naturze, opałem i oświetleniem.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę muszą być **narodowości polskiej** a nadto winni się wykazać: nieposzlakowanem życiem, dobrem zdrowiem i silną budową ciała, wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia, iż są wolni od czynej służby wojskowej, iż pozostawali a względnie pozostają dotąd w służbie przy zawodowej straży pożarnej w jednem z większych miast i obznajomieni są dokładnie z czynnością ratunkową pożarną, tudzież przyrządami ratunkowymi, wreszcie, że władają dokładnie językiem polskim i niemieckim tak w słowie jak i w piśmie i posiadają przynajmniej średnie wykształcenie.

Podania z wymienionymi dowodami należy wnieść do Prezydjum miasta **najdalej do 30 czerwca b. r.** 588

Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej lub autonomicznej uczynić to powinni za pośrednictwem władz przełożonych.

Friedlein, prezydent miasta.

Najlepsze amerykańskie

Kosiarki, żniwiarki i grabiarki

firmy: 628

„Dering Division International Harvester Co. w Chicago"



odznaczone **najwyższą** nagrodą na wystawie w Paryżu w r. 1900, oraz **najwyższemi nagrodami** na wszystkich konkursach światowych; najsławniejsze **lokomobile i młocarnie angielskie** firmy **Marshall, Sons & Co**, w Gainsborough, oryginalne pługi i siewniki **Rudolfa Sacka z Plagwitz** poleca

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce

Bogato zaopatrzone składy wszelkich maszyn w Krakowie i Wieliczce.

Wielki włoski

CYRK BRACI TRUZZI

przy **pl. Solarni** (obok ul. Leona Sapiehy).

We środę 24 czerwca 1903

Nadzwyczajne Przedstawienie

z wyborowym programem.

po raz pierwszy: **HIPOLOGICZNE-TABLEAUX**

ułożone z kilkunastu koni **i japońskiego karzełka-kuca**

po raz pierwszy: **Balet „FLEUR-REAL"**

oraz występ wszystkich artystów i Braci WORTLEY.

W przygotowaniu „Nowość" we Lwowie nie widziana: **Koń w łóżku.**

Muzyka wojskowa 30 pp. **Początek o godz. 8.**

Bilety wcześniej do nabycia: w handlu papieru p. Gabryela Karola Ludwika 1.

Kolej elektryczna i tramwaj czekają na publiczność do końca przedstawienia. — W niedzielę i święta 2 Przedstawienia.

Jutro we Czwartek 25 Wielkie Przedstawienie.

Zygmunt Parnes

Podwołoczyska

filja we Lwowie, ulica Grodecka l. 30 506

poleca jako jeneralny reprezentant na Galicję i Bukowinę: patentowane garnitury młocarniane, parowe, żniwiarki-wiązałki, żniwiarki i kosiarki słynnej fabryki maszyn

Królewsko-węgierskiej kolei państw. w Budapeszcie.

Motory i lokomobile benzynowe i spirytusowe Bächtolda i Spółki, Steckborn (Szwajcarja).

Pługi jak i wszelkie narzędzia rolnicze wszechświatowej sławy fabryki **Rudolfa Bächera w Rudnicach,** (Czechy)

jak również siewniki specjalnej fabryki

Fr. Melichara w Brandeis (Czechy).

Cenniki przesyłam na życzenie darmo i opłatnie.

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Czereśnie czarne lub hiszpańskie wiśnie

w 5 kl. koszach za zaliczką frn. po 3 korony wysyła **Stefan Kiss,** Exporteur Szabadka (Ungarn).

Pożyczki na losy i efekta, dyskretnie i korzystnie udziela

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 615

Broń wszelkiego rodzaju **Łuski** nabojowe i Patrony ostre

Proch, śrut, kule, kabzle i przybitki, Przybory myśliwskie łowieckie i do szermierki, Ognie sztuczne, lampiony i balony powietrzne, Fakle smołowe do pochodów i wszelkie artykuły sportowe

poleca w największym wyborze

i najtaniej

Główny magazyn broni

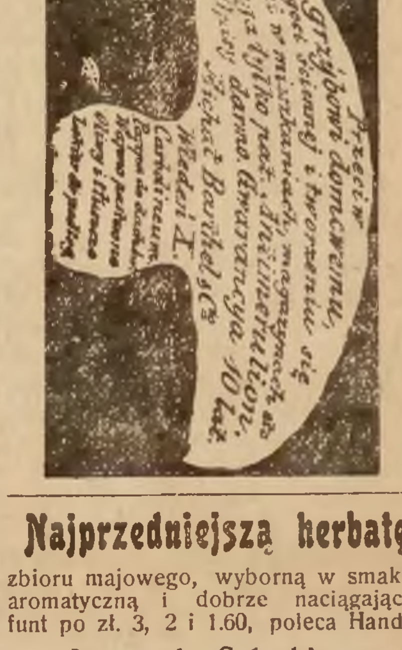
Alfreda Dzikowskiego

c. i k. nadworn. dostawcy

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 3.

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie. 365



Najprzedniejszą herbatę

zbioru majowego, wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą, funt po zł. 3, 2 i 1.60, poleca Handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, — ulica Batorego l, 2. Wysyłki odwrotnie. 8135

10 SASKIE **POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **Jana Riedla** we Lwowie.

Lwów = Rymanów-Iwonicz, Muszyna Krynica-Zakopane via Przemyśl, Rzeszów; Muszyna Krynica, Żegiestów-Zakopane via Tarnów; Morszyn-Truskawiec-Rymanów-Iwonicz via Stryj; Karlsbad przez Pragę.

							Stacja								
1055	410	835	615	1245	825	250	odj. Lwów	prz.	231	130	840	550	855	610	950
636	1112	400	126	636	400	1140	odj. Tarnopol	prz.	—	453	118	118	238	1001	359
748	—	515	148	—	515	1211	„ Brody	„	—	356	1151	1151	—	845	240
107	625	1105	853	218	957	432	prz. Przemyśl	odj.	1255	1140	705	319	610	345	715
533	1115	328	—	—	—	—	prz. Rymanów	odj.	—	718	132	—	—	937	132
544	1126	338	—	—	—	—	„ Iwonicz	„	—	707	120	—	—	925	120
1211	614	906	—	—	—	—	„ Żegiestów	„	—	—	1117	—	—	—	1117
1232	637	925	—	—	—	—	„ Muszyna Krynica	„	—	—	1100	—	—	—	1100
†335/*405	—	—	—	—	—	—	„ Zakopane	„	—	—	—	—	—	†920/*1020	—
127	645	1130	917	225	1003	438	odj. Przemyśl	prz	1245	1131	656	251	545	335	640
223	745	1232	1020	302	1039	517	„ Jarosław	„	1208	1150	618	155	441	238	543
335	827	145	1135	350	1133	611	prz. Rzeszów	odj.	1120	955	527	1245	325	127	417
707	120	—	—	707	—	—	prz. Iwonicz	odj.	724	544	1126	—	—	711	—
718	132	—	—	718	—	—	„ Rymanów	„	711	533	1115	—	—	724	—
1211	614	—	—	1211	—	—	„ Żegiestów	„	—	—	—	—	—	—	—
1232	637	—	—	1232	—	—	„ Muszyna Krynica	„	—	—	—	—	—	—	—
†335/*405	—	—	—	—	—	—	„ Zakopane	„	†920/*1020	—	—	—	—	†920/*1020	—
415	907	155	1150	400	1139	620	odj. Rzeszów	prz.	1115	950	522	1225	315	117	405
620	1110	410	202	524	103	800	prz. Tarnów	odj.	952	815	403	1025	110	1113	140
1211	614	906	753	1211	614	—	prz. Żegiestów	odj.	405	—	1117	542	812	—	—
1232	637	925	814	1232	637	—	„ Muszyna Krynica	„	350	—	1100	525	755	—	—
—	—	—	—	—	—	705	„ Zakopane	„	†920/*1020	—	—	—	—	—	—
635	1130	430	217	526	105	808	odj. Tarnów	prz.	950	811	400	1018	1258	1105	115
845	130	625	440	650	224	938	prz. Kraków	odj.	838	643	249	810	1055	900	1100
†902/*1025	—	—	—	†908/*1025	—	1140	odj. Kraków via Podgórze-Płaszów-Sucha	prz.	—	—	236	—	—	—	—
114/ 205	—	—	—	114/ 205	—	332	prz Chabówka		—	—	1115	—	—	—	—
†335/* 405	—	—	—	†335/* 405	—	705	„ Zakopane		—	—	†920	—	—	—	—
—	200	640	—	718	231	1000	odj. Kraków dw. k. półn.	prz.	818	619	243	738	1009	818	—
—	545	950	—	930	545	950	prz Praga	odj.	725	620	1105	620	725	725	—
—	931	†208	—	437	931	†208	„ Karlsbad	„	1150	†225	714	†225	1150	1150	—
—	—	—	645	905	305	640	odj. Lwów	prz.	745	110	435	1040	957	—	—
—	—	—	850	1105	505	849	prz. Stryj	odj.	539	1110	240	850	803	—	—
—	—	—	1000	1201	557	1038	„ Drohobycz-(Truskawiec)	„	440	1006	136	734	630	—	—
—	—	—	—	711	—	533	„ Rymanów	„	937	—	718	132	—	—	—
—	—	—	—	724	—	544	„ Iwonicz	„	925	—	707	120	—	—	—
—	—	—	—	1151	—	1032	„ Morszyn	„	445	1020	—	814	—	—	—

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.